Nr. 195a (3395). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 18 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WALKA O ORDYNACJĘ WYBORCZĄ WE FRANCJI.

Paryż, w lipcu.

W dn. 12 lipca 1919 parlament francuski uchwalił nową ordynację wyborczą do Izby Deputowanych.

Ordynacja ta należy do najdziwaczniejszych ustaw wyborczych, jakie gdziekolwiek i kiedykolwiek na świecie istniały.

Z jednej strony ustanawia ona zasadę proporcjonalności prawa wyborczego, z drugiej jednak strony ogranicza tę zasadę tak gruntownie, że w praktycznem zastosowaniu ustawa ta jest karykaturą proporcjonalności.

Zawiera ona mianowicie dwa zastrzeżenia: 1) **premję dla stronnictwa, które zdobyło absolutną większość głosów** w danym okręgu wyborczym: stronnictwo to zagarnia wszystkie mandaty tego okręgu; 2) **premję dla stronnictwa, które zdobyło względną większość głosów:** stronnictwo to zagarnia mandaty, które nie zostały obsadzone w pierwszem skrutynjum.

Przedstawimy tę rzecz na przykładzie.

Przypuśćmy, że jakiś okręg wybiera 6 deputowanych. Przypuśćmy dalej, że głosy rozłożyły się w następujący sposób:

nacjonaliści	39	tysięcy
radykali	26	„
socjaliści	18	„
komuniści	10	„
razem	84	„

W myśl ustawy z 12 lipca 1919 ilość głosów, konieczna do uzyskania jednego mandatu (dzielnik wyborczy) równa się sumie głosów, oddanych w całym okręgu, podzielony przez ilość mandatów tego okręgu.

W danym wypadku dzielnik wyborczy będzie 14 tysięcy (84 tysiące podzielone przez 6). Odpowiednio do tego prawica dostanie 2 mandaty, radykali i socjaliści po jednym, a komuniści nie dostaną nic. W ten sposób obsadzone zostały 4 mandaty. Komuż jednak przypadną 2 pozostałe mandaty?

Otóż obecna ordynacja przyznaje te mandaty temu stronnictwu, które zdobyło najwięcej głosów w danym okręgu. W przytoczonym przykładzie stronnictwem tem są nacjonaliści, dostaną więc oni jeszcze 2 mandaty.

Ostatecznie więc prawica, która zdobyła 30 tysięcy głosów, będzie miała 4 mandaty, a lewica, która zdobyła w sumie 54 tysiące głosów, dostanie tylko 2 mandaty...

Do takich absurdów prowadzi obecna ordynacja.

Wyobraźmy sobie teraz, że socjaliści i radykali wystawili jedną, wspólną listę w omawianym przez nas okręgu.

W takim razie wynik wyborów będzie następujący: prawica 30 tys. głosów, kartel socjalistyczno - radykalny 44 tysiące, komuniści 10 tysięcy. Prawica dostanie 2 mandaty, kartel lewicowy 4....

Krótko mówiąc: wszystko przewróciło się do góry nogami...

A teraz przypuśćmy, że w jakimś okręgu wyborczym, wybierającym 7 deputowanych, oddano 100 tysięcy głosów. Przypuśćmy dalej, że w okręgu tym zgłoszono tylko 2 listy: prawicową i lewicową. Jeżeli jedna z tych list (wszystko jedno która) zdobyła 51 tysięcy głosów, a druga 49 tysięcy, to pierwsza zagarnie wszystkie 7 mandatów, a druga nie dostanie nic.

Rzecz jasna, że w praktyce ordynacja ta przynosi niezwykłe niespodzianki...

Słusznie ją też przezwano **„pudełkiem niespodzianek“.**

Osiem lat obowiązuje we Francji ta dziwaczna ordynacja. Aż wreszcie nadszedł czas, że dni jej zdają się być policzone.

Zbliżają się wybory.

Kadencja obecnej Izby kończy się za 10 miesięcy. Lewica rozumie, że nie wolno jej dopuścić do tego, aby następne wybory odbyły się na zasadzie obecnej ordynacji. Mogą one przynieść przykrą niespodziankę. Nie da się wszak zaprzeczyć, że od maja 1924 roku (ostatnie wybory) wpływy reakcji wzrosły bardzo poważnie, jak tego dowodzi szereg wyborów uzupełniających, jakie miały miejsce ostatniemi czasy. Z drugiej strony wpływy komunistów również powiększyły się, co da się objaśnić kryzysem i bezrobociem.

Jeżeli dodać do tego nieporozumienia w łonie lewicy, spowodowane zdradą radykałów, którzy skapitulowali rok temu przed Poincarem, wstępując do jego rządu, oraz nieustępliwością skrajnego skrzydła partji socjalisytcznej, które a priori odrzuca wszelką współpracę z burżuazyjną demokracją i myśli o porozumieniu z komunistami — to zrozumiemy, że sojusz socjalistyczno-radykalny, który w 1924 roku zapewnił lewicy zwycięstwo, nie da się tym razem zrealizować.

A jeżeli lewica pójdzie do wyborów w rozsypkę, to nietrudno się domyśleć, jak te wybory, przy obowiązującej ordynacji, wypadną...

Trzeba więc jaknajprędzej usunąć tę ordynację.

Socjaliści chcieliby ją zastąpić przez proporcjonalne prawo wyborcze. Radykali domagają się jednomandatowego systemu wyborczego z 2-ma skrutynjami — systemu, który obowiązywał we Francji przez 40 lat i do którego ludność bardzo się przyzwyczaiła.

Radykali mają nadzieję, że powrót do jednomandatowości wzmocni ich satnowisko w parlamencie. Liczą oni na to, że jako najsilniejsze stronnictwo lewicy zgarniać będą w 2-m skrutynjum głosy socjalistów i komunistów w wielkiej ilości okręgów. Dlatego też palą się tak mocno do tego systemu...

System ten polega na tem, że kraj podzielony jest na kilkaset jednomandatowych okręgów wyborczych. Każdy okręg wybiera jednego deputowanego. Kandydat, aby być wybranym, powinien uzyskać absolutną większość głosów. Jeżeli w pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie zdobył absolutnej większości, to w następną niedzielę zarządza się nowe głosowanie. Tym razem wystarcza już zwykła, względna większość.

Otóż w tem drugiem głosowaniu stronnictwa lewicy (socjaliści, radykali, komuniści) wystawiają zazwyczaj jednego kandydata, a jest nim ten, któ w poprzedniem głosowaniu zdobył największą ilość głosów.

Dla prawicy system ten jest oczywiście zabójczy. Jeżeli nie zdobyła ona mandatu w pierwszem głosowaniu, to w drugiem skrutynjum napewno go nie zdobędzie.

Otóż radykali bardzo ostro domagają się powrotu do jednomandatowości. Jest rzeczą wiadomą, że radykalni ministrowie z Herriot'em na czele postawili reformę wyborczą jako warunek pozostania w gabinecie Poincarego.

Socjaliści natomiast postanowili głosować za reformą, proponowaną przez radykałów. Rozumieją bowiem, że proporcjonalności nie da się obecnie zrealizować. Gdyby nawet przypuścić, że proporcjonalne prawo wyborcze zostało uchwalone przez socjalistyczno - prawicową większość Izby (co jest zresztą mocno problematyczne), to i tak wiadomo, że senat nie dopuści do wprowadzenia proporcjonalności.

Dlatego też socjaliści postanowili poprzeć radykałów w ich żądaniu powrotu do jednomandatowości.

Balbo.

PROTEST ZARZĄDU OKRĘGOWEGO Z. Z. K.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Okręgowego Z. Z. K. przed rozpoczęciem obrad uchwalono następującą rezolucję:

Plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Warsz., reprezentującego przeszło 18 tys. kolejarzy zorganizowanych w Z. Z. K. wyraża ostry protest przeciw wyzywającemu zachowaniu się ministra Romockiego w stosunku do delegacji Z. Z. K. Postępowanie tego ministra stwierdza, że pragnie on narzucić kolejarzom obowiązki bez żadnej próby wysłuchania opinji ich przedstawicieli, co sprzeciwia się prymitywnym zasadom demokracji.

Tego rodzaju postępowanie wymaga od ogółu kolejarzy zajęcia należytego stanowiska, zdążającego do stanowczego odparcia faszystowskich metod działania w stosunku do mas kolejarskich.

Z. O. zwraca się do W. W. Z. Z. K. celem wezwania mas kolejarskich do solidarnego odparcia zamachu, do którego kolejarze Okręgu Warszawskiego znajdują się w całkowitej gotowości.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI PRZECIWKO MIN. ROMOCKIEMU

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie przedstawicieli Związków zaw. pracowników państwowych, zrzeszonych w Centr. Komisji Porozumiewawczej, na którem rozpatrywany będzie m. in. zatarg związków kolejowych z min. komunikacji p. Romockim.

W przygotowaniu są dalsze wystąpienia Komisji w sprawie uposażenia pracowników państwowych.

Stwierdzić należy pogłębianie się rozdrażnienia mas pracowniczych w związku z zarysowującym się coraz wyraźniej stosunkiem czynników decydujących do kwestji praw i polepszenia bytu pracowników państwowych.

BURZE I UPAŁY

Tarnopol, 17 lipca. (AW.). W czasie szalejącej burzy piorun uderzył w szałas pasterski na szczycie Paraszki pod Skolem i zabił 3 śpiących w szałasie pasterzy. Sto kilkadziesiąt wołów, spłoszonych piorunem, uciekło do okolicznych lasów.

Bielsko, 17 lipca. (PAT.). Dziś po południu zerwała się tu gwałtowna burza z piorunami. Wśród ulewnego deszczu spadł silny grad. Burza trwała przeszło godzinę.

Wrocław, 17 lipca. (PAT.). Gwałtowna burza, która w sobotę przeszła nad całym obszarem t. zw. Gór Sowich, wyrządziła olbrzymie szkody. Deszcz padał bez przerwy przez 6 godzin. Rzeki wezbrały i rozlały szeroko. Od dziesiątków lat nieznana była taka powódź w kuracyjnej miejscowości Reichenbach. W mieście tem, chronionem od zalewów murami nadbrzeżnemi o wysokości 3,4 metr., woda przelała się przez mur i zalała ulice. Na polach szkody są ogromne. Zboża zostały jakby zmiażdżone całkowicie. Większość pól podobna jest do jezior. Kartofle zaczynają gnić.

Nowy York, 17 lipca. (PAT.). New York Herald donosi, że nowa fala gorąca nawiedziła wschodnie obszary Stanów Zjednoczonych, powodując znowu zgon 62 osób.

ROZRUCHY ROBOTNICZE W WIEDNIU

POCZĄTEK ROZRUCHÓW

Budapeszt, 17. 7. (PA.) Współpracownik „Pester Lloyd“ miał sposobność mówić z kilku wybitnemi osobistościami, przybyłemi z Wiednia do Budapesztu. Osoby te podały następujące sprawozdanie o wypadkach wiedeńskich. Głównem gniazdem niepokojów wiedeńskich były ulice Kolowrat, Ring, Marjahilfestr., budynek opery, parlament oraz pałac sprawiedliwości. Tutaj zebrało się z górą 1000 demonstrantów, celem urządzenia demonstracji przeciwko wyrokowi. Do rozlewu krwi doprowadził pewien nieszczęśliwy wypadek, mianowicie pewien urzędnik policji trącił jednego robotnika, który na to zareagował i w następstwie został zastrzelony. Tłum ogarnęło wielkie oburzenie, a wiadomość o rozlewie krwi robotniczej rozpowszechniła się błyskawicznie po mieście i spowodowała masowy napływ robotników do miasta. Robotnicy odrazu wybudowali barykady i zdobyli szturmem arsenał.

DALSZE STARCIA

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Godz. 10.40. Od korespondenta specjalnego, wysłanego wczoraj do Wiednia, otrzymuje biuro Wolffa sprawozdanie, wysłane o g. 2.30 nad ranem. W ciągu wczorajszego popołudnia doszło w dzielnicy Hernas do ponownego starcia między policją a robotnikami. Robotnicy zaatakowali policję, która odpowiedziała strzałami, zabijając 3 osoby, a raniąc większą ilość atakujących. Przed komisarjatem policji na Rosensteingasse zebrała się większo ilość demonstrujących. Policja rozpoczęła strzelaninę, poczem tłum przypuścił szturm do komisarjatu. W ulicach okolicznych rozlegają się strzały nieustannie. 6 osób zostało zabitych, około 10 rannych. Tłum zdołał szturmem zdobyć komisarjat, zabijając naczelnika komisarjatu.

TOW. FRYD. ADLER W WIEDNIU

Berlin, 17 lipca. (PAT.). „Vorwärts“ donosi w depeszy własnego korespondenta z Wiednia, że w dniu wczorajszym przybył tam samolotem z Zurychu sekretarz 2-ej międzynarodówki robotniczej, poseł socjalistyczny do parlamentu austrjackiego, Fryderyk Adler.

ODEZWA SOCJALISTÓW I ZW. ZAW.

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Biuro Wolffa **donosi z Wiednia, że kierownictwo partji socjalistycznej i komisja związków zawodowych ogłosiły dziś odezwę, ostrzegającą robotników przed dawaniem posłuchu podżeganiom komunistycznym, żądającym natychmiastowego uzbrojenia całej klasy robotniczej. Socjaliści oświadczają, że uzbrojenie wszystkich robotników musiałoby w chwili obecnej doprowadzić do wojny domowej, do walki zbrojnej między klasą robotniczą, a formacjami wojskowemi państwa. Wojna domowa oznaczałaby zaś: 1) nowe straszliwe ofiary krwi, 2) straszliwą katastrofę gospodarczą, klęskę głodu i wzrost bezrobocia, 3) wydanie klasy robotniczej w rolniczych częściach kraju, gdzie socjaliści są słabi, na łup tamtejszych uzbrojonych faszystów, 4) poważne niebezpieczeństwo dla istnienia republiki austrjackiej. Odezwa kończy się zwrotem: „Nie chcemy doczekać tego, co przeżywa klasa robotnicza we Włoszech i na Węgrzech. Musimy więc podjąć wszelki wysiłek, aby przeszkodzić wojnie domowej“.**

KOMUNIŚCI NAPADAJĄ NA INSTYTUCJE ROBOTNICZE

Berlin, 17. 7. (PAT.) „Vorwärts“ w depeszy własnej, otrzymanej późną nocą, donosi, że komuniści zbroją się i przygotowują napad na policję. Na podstawie układu między policją a partją socjalistyczną, Schutzbund objął straż nad zagrożoną dzielnicą. Okazało się jednak niewystarczające, wobec czego policja z powrotem objęła służbę. W czasie ataku na komisarjat policji na Rosenheimgasse komuniści bombardowali policję granatami ręcznymi **Równocześnie komunistyczne oddziały przypuściły atak do budynku stowarzyszenia socjalistycznego „Kindefreunde“.** Wczoraj popołudniu obradował na plenarnem posiedzeniu zarząd partji socjalistycznej i komisja związków zawodowych. Na tem zebraniu zapadła uchwała, w myśl której **strajk generalny ma być nadal utrzymany, aż do odwołania na kolejach, poczcie, telegrafie i telefonach.** „Vorwärts“ donosi dalej, że w rokowaniach między kanclerzem Seiplem a przedstawicielami socjalistów Seitzem i Bauerem doszło do porozumienia, na podstawie którego z łona Schutzbundu ma być utworzona straż policyjna gminna. Burmistrz Seitz i partja socjalistyczna, wzywają ludność do poparcia straży gminnej. Na niedzielę godz. 4 popoł. zwołane zostało wielkie zebranie socjalistycznych mężów zaufania z Wiednia i okolic. Na zebraniu tem mają zapaść ważne decyzje w dalszych zarządzeniach partji.

WIEDEŃ PRZYBIERA WYGLĄD NORMALNY

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Specjalny korespondent Biura Wolffa donosi z Wiednia, że dzięki przywróceniu komunikacji tramwajowej wygląd zewnętrzny Wiednia jest mniej więcej normalny. Restauracje i kawiarnie zostały dziś otwarte. Zakaz alkoholowy istnieje jednak w dalszym ciągu. Tłumy krążą po mieście, oglądając szkody, wyrządzone w czasie zaburzeń. Największe tłumy gromadzą się przed pałacem sprawiedliwości, z którego został tylko zewnętrzny mur z wypalonemi oknami. Kopuła spaliła się zupełnie i na tle nieba sterczy tylko jej żelazne rusztowanie. Nastrój w Wiedniu przygnębiony. **Obliczają, że ilość ofiar ostatnich zaburzeń jest trzykrotnie większa od liczby ofiar rewolucji 1918 r. w całej Austrji.** Dotychczas aresztowano 252 osoby.

MINISTROWIE RADZĄ

Praga, 17. 7. PAT. Jak donosi z Wiednia „Prager Presse“, popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów, które trwa w dalszym ciągu. O obradach niema dotychczas żadnego sprawozdania. W Wiedniu w okolicy ogłoszono stan wyjątkowy. Rząd upoważnił policję do najostrzejszych wystąpień. W stosunku do osób, przy których będzie znaleziona broń, ma być stosowana kara śmierci.

W WIEDNIU SPOKÓJ

Praga, 17. 7. (PAT.) Jak donosi czeskie Biuro Prasowe o godz. 20-ej przybył do Pragi z Wiednia aeroplan, którym przyleciał oficjalny zastępca wiedeńskiego urzędu kanclerskiego, radca ministerjalny Reinel i redaktor austrjackiej kancelarji prasowej Schlagorski. Przybyli stwierdzają, że w Wiedniu panuje już zupełny spokój.

PIERWSZY ZASTĘP PIELĘGNIAREK ŻŁOBKÓW DZIECIĘCYCH.

Polska Partja Socjalistyczna urzeczywistnia swój program ideowy i, pokonywując wielkie trudności, wciąż idzie naprzód w głębiny potrzeb ludu pracującego. I teraz PPS. stwarza **pierwszy zastęp wyszkolonych,** głęboko idejowych **pielęgniarek żłobków fabrycznych,** by przyspieszyć wielkie dzieło ochrony macierzyństwa i opieki nad dziećmi proletarjatu.

Bo wśród **wielu** ważnych zagadnień Opieki społecznej na pierwszy plan wysuwa się opieka nad Matką i dzieckiem, jako najważniejszy obowiązek społeczny, tak pod względem socjalnym, jak i pod względem narodowym i państwowym.

Nie będę tu uzasadniać potężnego znaczenia Ochrony Macierzyństwa i opieki nad niemowlęciem z punktu eugieniki (podniesienia rasy ludzkiej) i z punktu potęgi państwowej, ale muszę tu podkreślić konieczność **wyrównania** tej wielkiej **krzywdy społecznej,** jakiej doznaje, szczególniej po wojnie, **matka robotnica** w całym swym okresie macierzyństwa. Oprócz wszystkich dawnych obowiązków, związanych z rodziną, z wychowaniem dzieci, z ciężkiemi warunkami gospodarczemi, musi żona biednego robotnika, czy pracownika umysłowego iść do fabryk, warsztatów, biur i innych zawodów, by podołać nadmiernym ciężarom utrzymania rodziny, którym podołać nie może sam mężczyzna — ojciec rodziny, a to z powodu drożyzny, z powodu klęski mieszkaniowej, bezrobocia i wogóle z powodu obecnego ustroju kapitalistycznego. Krzywda ta, codziennie wyrządzana pracującej matce, musi być jaknajprędzej przynajmniej **złagodzona.** To też cały świat demokratyczny, a szczególniej socjaliści rozumieją dobrze, jak ważną jest dla matki-robotnicy **ustawa o ochronie pracy kobiet z dnia 2 lipca 1924 r.**

Szczególną wagę do tej ustawy przywiązują kobiety - socjalistki i dla tego **Centralny Wydział Kobiecy PPS.** wysunął na punkt pierwszy realizacji tej **ustawy Art. 13, który** żąda, by w zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet, przedsiębiorca utrzymywał żłobki dla niemowląt. Choć Sejm przedłużył termin realizacji żłobków fabrycznych, jednak żłobki muszą być wreszcie uruchomione, jeżeli nie przez egoistycznych fabrykantów, dla których obojętną jest rzeczą ile umiera nieszczęśliwych i zaniedbanych niemowląt i jak wiele cierpi matka nad swą niedolą, jednak przynajmniej państwo i samorządy muszą zapoczątkować i rzeczywiście już podobno szykują się do otwierania żłobków przy swych instytucjach.

Sprawa otwierania żłobków fabrycznych stała się tym bardziej dziś aktualną, że z inicjatywy **Centr. Wydziału Kobiecego PPS.** i przy poparciu naszego Robotniczego tow. przyjaciół dzieci, został zorganizowany **I kurs dla pielęgniarek żłobków fabrycznych,** pod kierunkiem wspólnej komisji, złożonej: z posłanki **Praussowej,** z posła **Arciszewskiego,** z tow. **I. Zielińskiej,** jako kierowniczki administracyjnej; z tow. **J. Borowiczowej,** tow. **Woliniewskiej i Dr. Budzińskiej - Tylickiej,** jako głównej naukowej kierowniczki kursów. Opracowany przez Komisję program został zatwierdzony przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, które poparło moralnie i materjalnie doniosłą naszą inicjatywę. Program obejmował wykłady teoretyczne higjeniczno - lekarskie, zajęcia praktyczne w odpowiednich zakładach państwowych, samorządowych i społecznych, instytucjach, oraz wykłady ogólno-kształcące, jak i krajoznawcze, ustrój państwowy i samorządowy, ustawodawstwo i Opieka Społeczna, inspekcja fabryczna i ochrona pracy kobiet.

Poza wykładami teoretycznemi z anatomji i fizjologji, z bakterjologji i hygjeny ogólnej, hygjeny społecznej, hygjeny macierzyństwa, hygjeny i patologji niemowląt, — duży nacisk kładliśmy na głębokie zrozumienie przez uczenice potrzeby społecznej opieki nad matką i dzieckiem i na odczucie **ideologji żłobków,** oraz na pogłębienie zadań społecznych i etycznych samej pielęgniarki. Jako cenzus pielęgniarek, postanowiłyśmy ukończenie 7-mio-oddziałowej szkoły powszechnej, lub równorzędne wykształcenie, wiek od 20 — 40 lat, świadectwo zdrowia i jako niezbędny warunek: polecenie od poważnej instytucji społecznej, co nam dawało gwarancję ściągnięcia ideowych słuchaczek, już pracujących na niwie społecznej. Zresztą, samo przebywanie słuchaczek przez 3 miesiące w internacie pod kierunkiem i opieką wysoko uspołecznionych towarzyszek, wszystko to daje nam gwarancję, że **pierwszy zastęp** pielęgniarek żłobków nie zawiedzie pokładanych nadziei i odpowie swym wielkim i trudnym zadaniom.

Ten I-szy zastęp obejmuje 26 młodych kobiet, wśród nich parę mężatek o przeciętnym wieku 24 — 25 lat i to z terenu prawie całej Rzeczypospolitej Polskiej, bo zaczynając od bardzo na wschód wysuniętego Łunińca, aż po Dąbrowę Górniczą, Wieliczkę, Bydgoszcz, Pabjanice, Radom — aż na północ do Łomży.

Wszystkie one podczas 3-miesięcznego kursu poznały dobrze zabytki narodowe i kulturalne stolicy swej Ojczyzny, zwiedziły i okolice Warszawy i instytucje społeczne ze szczególnem uwzględnieniem instytucji sanitarnych miejskich i oświatowych; były wielokrotnie (bo stale raz na tydzień) w teatrach miejskich, zawdzięczając uprzejmości dyrekcji teatrów miejskich, gdzie podziwiały z młodzieńczym zapałem narodowe i obce klejnoty sztuki i artyzmu, pogłębiając tem wszystkiem całokształt swego umysłowego, kulturalnego, społecznego i moralnego rozwoju.

Po wytężonej 3 miesięcznej tej pracy, która zaczynała się od 6-ej godziny rano w miejskim Domu Wychowawczym lub w klinice chorób dziecięcych prof. **Michałowicza,** lub na Stacjach Opieki nad Dzieckiem— w dniach 7 i 8 czerwca odbyły się egzamina słuchaczek w obecności komisji egzaminacyjnej z 2-ma delegatami lekarzami z ramienia Miinist. Pracy i Opieki Społecznej. Rezultat egzaminów był bardzo dobry, gdyż na 27 uczenic, tylko jedna nie otrzymała świadectwa, zaś 25 złożyło egzamin z odznaczeniem.

Otrzymały świadecwta pielęgniarek żłobków: **Aniołówna** Regina z Krośniewic (z odznaczeniem), **Aftowiczówna** Kazimiera z Kutna, **Boguszówna** Olga z pow. Pińskiego, **Bartoszewiczówna** Janina z Pabjanic, **Figrałówna** Stanisława — Raków-Częstochowa, **Gryczewska** Marja z Łomży, **Grochecka** Leokadja z Bydgoszczy, **Grąbczewska** Regina z Warszawy, **Goszczyńska** Władysława z Warszawy (z odznaczeniem), **Junżanka** Stanisława — Raków-Częstochowa, **Jaśkowa** Marja z Krzeszowic, **Leśniczkówna** Marja z Częstochowy (z odznaczeniem), **Machowa** Felicja z Radomia, **Nowacka** Józefa z Sandomierza, **Nowińska** Stefanja z Kutna, **Nowakówna** Elżbieta z Pabjanic, **Nowakowska** Kazimiera z Warszawy, **Operaczówna** Aniela z Częstochowy, **Szwagulińska** Marja z Bydgoszczy, **Sztelmachówna** Zofja z Dąbrowy Górniczej, **Tylecówna** Helena z Lublina, **Wilkówna** Marja z Wieliczki, **Woźniakówna** Walerja z Wieliczki, **Wołyńska** Helena z Pabjanic (z odznaczeniem), **Wojcieszkówna** Jadwiga z Radomia (z odznaczeniem), **Zielińska** Stanisława z Pabjanic.

Akt zamknięcia kursów i rozdanie świadectw odbył się uroczyście, przy licznym udziale wykładowców i przedstawicieli instytucji społecznych. W imieniu uczenic dziękowała Olga **Boguszówna,** wykazując głębokie zrozumienie zadań w nowoobranym zawodzie — i stwierdzając: „przyjechałyśmy tu z myślą otrzymania tylko wiedzy i zdobycia fachu, a tu oprócz fachu uzyskałyśmy cały nowy światopogląd, rozszerzyły się nam serca do wielkich uczuć, zapaliły się w duszach naszych pragnienia służenia wielkim sprawom społecznym".

Oby ten pierwszy zastęp jaknajprędzej otrzymał upragnione placówki pracy i przyniósł jaknajwięcej korzyści dzieciom proletarjatu.

Dr. med. **J. Budzińska-Tylicka.**

OPOZYCYJNE UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO „WYZWOLENIA"

Wczoraj w lokalu Klubu Parlamentarnego P. S. L. „Wyzwolenia" odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego tego Stronnictwa, wybranego na Zjeździe Walnym dnia 11 i 12 czerwca b. r. Było obecnych 30 członków Zarządu Głównego.

Zagajając posiedzenie, dotychczasowy Prezes Zarządu poseł M. Malinowski bardzo serdecznie pożegnał składającego mandat poselski vicemarszałka Sejmu J. Poniatowskiego, który obejmuje stanowisko wizytatora liceum Krzemienieckiego.

Referat polityczny wygłosił vicemarszałek Senatu J. Woźnicki, poczem po krótkiej dyskusji jednogłośnie uchwalono niżej podane rezolucje.

Rezolucje.

Zarząd Główny P. S. L. „Wyzwolenie" stwierdza, że w czasie ostatniej sesji parlamentarnej Rząd obecny nietylko nie ujawnił chęci do współpracy z parlamentem, lecz po zwołaniu sesji podjęte przez Sejm prace lekceważył i ostatecznie uniemożliwił.

Stwierdzić jednak należy, że Sejm na sesji ostatniej przystąpił do ostatecznego zakończenia prac, niezmiernie dla dalszego rozwoju państwa ważnych i potrzebnych.

Ustawa o zgromadzeniach, a szczególniej ustawy samorządowe, których uchwalenia cały kraj ze słuszną niecierpliwością oczekuje, mogły już w najbliższych dniach stać się obowiązującem w Polsce prawem. Pozatem Sejm pragnął dokonać zmiany Konstytucji w celu umożliwienia sobie rozwiązania się i odwołania się do narodu o wybór nowego Sejmu.

We wszystkich tych pracach Rząd nietylko nie współdziałał z Sejmem, nie brał udziału w dyskusjach, nie ujawniał swego poglądu na te tak ważne sprawy, ale jakby rozmyślnie ignorował samo istnienie Sejmu, niwecząc olbrzymią pracę, dokonaną dla unormowania życia samorządowego, i uniemożliwiając wyjaśnienie sytuacji przez odwołanie się do woli narodu, jedynego w Polsce źródła władzy.

Zamykając sesję Rząd uniemożliwił też podjęte prace nad poprawieniem wielce dla ludu wiejskiego szkodliwych dekretów o zniesieniu serwitutów i o karach za tak zwane defraudacje leśne, nie pozwolił na zajęcie się sprawą drobnych czynszowników na kresach, obniżeniem opłat rejentalnych i t. p.

Zarząd Główny przeciwko takiemu postępowaniu Rządu kategorycznie protestuje, stwierdza, że w tych warunkach jedynem wyjściem z sytuacji jest rozwiązanie ciał ustawodawczych, którego kraj oczekuje i którego większość Sejmu się domaga.

Zarząd Główny poleca swemu Prezydjum i Klubowi Parlamentarnemu, aby w dalszym ciągu prowadził o to energiczną i nieustępliwą walkę z Rządem, odwołując się śmiało o poparcie do szerokich mas ludowych, które w tej sprawie jaknajdalej idącego poparcia z pewnością udzielą.

Druga rezolucja stwierdza sukces wyborczy „Wyzwolenia" przy wyborach do rad gminnych i poleca kierowniczym ciałom partyjnym okazanie pomocy instytucjom samorządowym.

Wybory do Prezydjum Stronnictwa dały wynik następujący:

Prezes, poseł M. Malinowski; viceprezesi: sen. J. Woźnicki, pos. dr. J. Putek, p. Franciszek Wojda z Łowickiego; Skarbnik: poseł A. Anusz; Sekretarze: pos. Kaz. Bagiński, pos. Jan Smoła.

Do Prezydjum Sądu Partyjnego wybrani: na Prezesa: sen. Z. Nowicki, na viceprezesa: sen. J. Woźnicki, na sekretarz: sen. A. Karnicka.

Komisja Rewizyjna: n aPrezesa powołano posła W. Łypacewicza.

Z NOWYCH „POPISÓW" P. TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO

Otrzymaliśmy list następujący:

„Sanowny Redaktorze!

Tydzień temu byłem w Warszawie na odczycie p. Wieniawy p. t. „Prochy Słowackiego". Aby dać dowód, jaka jest wartość „odczytów" tego pana, jaka ignorancja megalomańska i bezczelność czy egoizm, przytoczę tylko kilka „złotych myśli" tegoż pana Wieniawy, które spisałem sobie podczas dwugodzinnej przeszło gadaniny niepoprawnego gaduły o wszystkiem i o niczem, a najwięcej o sobie.

— Nie korzmy się przed wielkościami (tak wołał pan Wieniawa o Słowackim). Uczcijmy zasługę, ale nie ludzi. Nie ludzie — tylko fakty, tylko fakty (?!). — Każdy z nas może być twórcą (?!). Nawet krawiec— jak się wam zdaje? **Bo zrobić spodnie z dobrze leżącym rozporkiem to jest też sztuka i zasługa!**

A dalej tak pouczał p. Wieniawa:

W „Testamencie" Słowackiego jest bardzo dużo przesady! Słowacki był typem kobiecym. Skarżył się. Ja gdy siedziałem w więzieniu na Pawiaku i przychodziła do mnie matka i łzy lała, nie skarżyłem się...

— Dzisiaj niema sensu poezja rymowana! Jakby to wyglądało, gdyby tak np. panna Mania i panna Kasia i Irenia zaczęły z sobą rozmawiać w kuchni rymami naprzykład o potrawach? He, he!...

Nie wiem jakby to wyglądało. Przypuszczam jednak, że gdyby nawet o potrawach napisał jakiś **wielki poeta,** toby to bardzo pięknie wyglądało, niezależnie od tego, czy byłoby to napisane rymem czy prozą. Bardzo natomiast **paskudnie** wyglądało to, co w swym beztakcie i cyniźmie bredził z cyrkowemi popisami i kabotyńskiemi frazesami pan Tadeusz Wieniawa - Długoszewski — **o Słowackim.** O Słowackim — dla mas robotniczych. — Tak, to bardzo wyglądało paskudnie.

Jedna z czytelniczek.

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI. 6)

JAK POWSTAŁA I JAK ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA P. P. S. „PROLETARJAT" W ŁODZI 1900 I 1901 r.

Przez czas pewien ośmiomiesięczny, tej wewnętrznej rożterki i nieustannych sporów zrozumiałem czem jest solidarna jedność klasy robotniczej w szeregach jednej wielkiej partji robotniczej, jaką była i pozostała P. P. S. Wstydziłem się w duszy tego błędu. a i ambicja osobista wiele z tego powodu ucierpiała. Zdobyłem przez ten czas dużo doświadczenia, więc postanowiłem zdać całą robotę i usunąć się z terenu łódzkiego. Marzyłem o powrocie do roboty partyjnej w Warszawie lub też do Zagłębia. Stosunki swoje przez cały czas t. j. od początku lutego do kwietnia oddawałem tow. Henrykowi — W. Sławkowi. Pozostały jeszcze trzy kółka, które nie zdążyłem oddać, bo 1 kwietnia zostałem aresztowany.

Podczas naszej konferencji u tow. Galskiego, która na wszelki wypadek była upozorowana imieninami czy czemś w tym rodzaju, córeczka tow. Galskich, wówczas pięcioletnie może bobo, ubrana przez mamusię po krakowsku, zadeklamowała nam prześlicznie „Lalkę" — Syrokomli. Byliśmy wtedy wszyscy zachwyceni tym popisem. Dotąd tą scenkę pamiętam. Ale też wtedy było zwyczajem, że wszyscy prawie nasi towarzysze, umieli deklamować wiersze robotnicze. Nie było wieczorku, zabawy, chrzcin czy wesela, aby jak tylko znaleźli się nich towarzysze, nie odbywały się deklamacje i śpiew pieśni robotniczych. Pamiętam byłem kiedyś w sobotę w Pabjanicach. Po skończonem zebraniu poszliśmy na chrzciny do jednego z towarzyszów. Po jakimś czasie zrobiło się gwarno i wesoło, jeden z towarzyszów wyszedł zobaczyć, czy kto nie podsłuchuje, a gdy się upewnił, że wszystko w porządku jedna z towarzyszek — żona robotnika zadeklamowała „Do Matki Polki" — A. Mickiewicza. Wypowiedziany z uczuciem ten cudowny wiersz naszego nieśmiertelnego Adama zrobił na wszystkich silne wrażenie. Wogóle, był wtedy czas, że towarzysze posługiwali się w rozwoju myśli socjalistycznej wszystkiemi dostępnemi sposobami, w których pieśni i deklamacje wcale pokaźną odgrywały rolę.

Dla dopełnienia obrazu tego bujnego życia, muszę tu wspomnieć o poznaniu się mojem z robotą esdeków, przybyłych z Warszawy do Łodzi. Było to jesienią 1900 r. Prowadziłem kółko robotników Niemców, znałe mbowiem dobrze język niemiecki. Otóż jeden z towarzyszów zawiadomił mnie, żebym koniecznie przyszedł do niego na zebranie, bo będą jacyś dwaj nowi agitatorzy z nowej partji z Warszawy.

Poprosiłem tow. Wacka, jako lepiej znającego stosunki partyjne w Warszawie, by ze mną poszedł na owo zebranie. Przyszliśmy, jako zwykli robotnicy, bo towarzysza, u którego miało się odbyć zebranie, prosiłem, aby nas z Wackiem nie rozkonspirował przed nowoprzybyłymi do Łodzi esdeckimi agitatorami. Zebranie to odbywało się przy ul. Zakątnej w jednym z domów na II piętrze, w małem mieszkaniu robotniczem. Zebrało się coś około 15 towarzyszów. Ciasno było do niemożliwości i poprostu nie było czem oddychać. Jeden z przyjezdnych esdeków, mały brunecik, miał pseudonim „Doktór", był piekarzem z zawodu. Zaczął opowiadać o tem, że klasa robotnicza musi się organizować, jeśli nie chce żeby kapitaliści całkowicie zakuli nas w kajdany, ale musi stworzyć prawdziwą partję robotniczą, bo Liga Narodowa i P. P. S. to są partje burżuazyjne. PPS. to się tylko podszywa pod socjalizm, ale nic wspólnego nie ma z socjalizmem, bo dąży razem z endekami do niepodległości Polski, dla robotnika zaś to jest obojętne, a nawet szkodliwe, bo jakby powstała Niepodległa Polska, to fabrykanci utraciliby rynki zbytu w Rosji i zamknęliby fabryki, a robotnicy znaleźliby się na bruku.

P. P. S. nie uświadamia robotników klasowo, a tylko narodowo, więc, jak potem aresztują tych nieuświadomionych pseudo - rewolucjonistów, a żandarmi ich przekonywują, że zdobyć Niepodległości Polski nie można, to ci panowie całują żandarmów po butach i proszą by ich wypuszczono, a swych towarzyszów sypią. Taki mniej więcej był sens przemówienia tego endeka.

Osobiście pierwszy raz spotkałem się z takim wyuzdanym oszczercą, to też choć nie byłem członkiem P. P. S. w tej chwili, ale P. P. S. P., to jednak wszystko we mnie zawrzało. Przecież przez tę P. P. S. byłem wychowany, znałem ją dobrze i wiedziałem, że to jest podłe i nikczemne kłamstwo. Chciał jeszcze przemawiać agitator — „Boer" - Leśniewski — stolarz z zawodu, ale domagaliśmy się dyskusji nad tym co powiedział „Doktór". Tow. Wacek zadał kilka pytań co do tego np., skąd on ma te dane, że gdyby lud polski zdobył Niepodległość, to Polska utraciłaby rynki zbytu w Rosji? Czy socjaliści nie mogą mieć w swojem programie Niepodległości? Czy zna broszurę K. Kautskiego p. t. „Niepodległość Polski w programie socjalistycznym". Zażądano od niego również, aby powiedział nazwiska lub pseudonimy tych pepesowców, co całowali buty żandarmom i sypali swych towarzyszów. Cała polemika odbywała się w bardzo naprężonej atmosferze. Kreatura ta mówiła w dalszym ciągu najdziwaczniejsze nonsensy. Co do całowania żandarmów cholewy esdek powiedział, że „to wszyscy pepesowcy robią".

Byłem blisko niego, więc zapytałem, czy to naprawdę jest możliwe, żeby wszyscy pepesowcy po zaaresztowaniu całowali żandarmów po nogach i zdradzali swych towarzyszów, a gdy mi to potwierdził, to doprawdy nie umiałem się już pohamować i dałem mu mocno w pysk. „Boer" porwał karafkę, a „Doktór" szukał noża, ale gospodarz mieszkania z całą energją postarał się nie dopuścić do jeszcze większej awantury.

Powiedziałem wtedy tym fałszywym prorokom, że Łódź jest wielkiem zbiorowiskiem ludu roboczego, więc mogą sobie tworzyć „prawdziwą" socjal-demokratyczną partję, ale spotkam którego z nich z moich kółkach, to bez pardonu będę bił albo zastrzelę.... Byłem oburzony do najwyższego stopnia na tych bezczelnych kłamców i oszczerców. Nie mogłem sobie w żaden sposób wytłomaczyć, dla czego ci ludzie, mieniący się przyjaciółmi robotników, taką okropną krzywdę wyrządzają klasie robotniczej, demoralizując ją haniebnemi kłamstwami. Było mi niezmiernie przykro, że nie umiałem nad sobą zapanować, ale doprawdy, gotów byłem wtedy zginąć w obronie honoru partji i towarzyszów. Te oszczerstwa i ta bezwstydna blaga doprowadziły mnie poprostu do jakiegoś szału.

Towarzysze tłumaczyli mi, że oni są ciemni, jak tabaka w rogu; że nie rozumieją co to jest walka klasowa proletarjatu, co to jest socjalizm, co to jest walka polityczno - społeczna i t. p. Jednak nie mogłem w duszy swej znaleść dla nich wytłumaczenia. Przecież także wystąpiłem z P. P. S., ale walczyłem nie kłamstwem, nie oszczerstwem, lecz toczyłem spór o środki i sposoby prędszego wyzwolenia ludu roboczego z pęt niewoli politycznej i społecznej. Szanowałem i kochałem swych towarzyszów przeciwników, bo widziałem, że oni z poświęceniem pracują nad oświatą ludu roboczego w duchu socjalistycznem, dla obalenia wyzysku i krzywdy.

(Dok. nast.)

W SPRAWIE KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ

WYWIAD Z P. DR. WYGARDEM.

W związku z artykułami inż. pil. Kopczewskiego o lotnictwie, zwróciliśmy się do d-ra Wygarda, założyciela i prezesa zarządu „Polskiej Linji Lotniczej Aerolot", z prośbą o wyrażenie swej opinji co do stanu lotnictwa w Polsce.

— Jakie jest zdanie Pana Prezesa o zarzutach, stawianych przez p. Kopczewskiego?

— Zarzuty p. Kopczewskiego, publikowane na łamach „Robotnika", skierowane są przeciw organizacji Min. Komunikacji, w którego resorcie znajduje się komunikacja powietrzna, oraz przeciw subwencjonowaniu komunikacji powietrznej.

— Nie jestem powołany do obrony organizacji Min. Komunikacji, jednakowoż zaznaczam, że w Wydziale Lotniczym Min. Komunikacji pracują fachowcy - lotnicy.

— Co do sprawy zasadniczej, czy powinniśmy posiadać komunikację powietrzną — to niestety temat jest za obszerny, aby można było go wyczerpać w wywiadzie prasowym. Pogląd nasz przedstawiłem w pracy mojej, wydanej w bieżącym roku: „Uwagi o lotnictwie komunikacyjnem".

— A czy wobec tego, że nie posiadamy własnych płatowców i utrzymujemy komunikację na samolotach francuskich i niemieckich, nie jest słuszny pogląd, iż należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na rozwój przemysłu lotniczego, a dopiero później rozpocząć komunikację powietrzną?

— Komunikację powietrzną utrzymywać powinniśmy. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że niema państwa w Europie, któreby nie subwencjonowało swoich przedsiębiorstw komunikacji powietrznej.

Komunikacja powietrzna jest najlepszym propagatorem istoty lotnictwa. Posiadając ją, uczymy się poznawać jej potrzeby. Organizacja jej nie jest bynajmniej tak prosta, byśmy mogli ją podjąć z dnia na dzień. Potrzeba doświadczeń i tradycji. Komunikacja powietrzna szkoli kadry pracowników technicznych (pilotów, mechaników, kierowników lotnisk, meteorologów, radio - telegrafistów) oraz niemniej ważnych urzędników administracyjnych, bez których przecież także żegluga morska, ani kolejowa obejść się nie może. Stwarza potrzebę zakładania sieci portów lotniczych i lądowisk. Komunikacja powietrzna, to utrzymywanie w treningu rezerw wojskowych.

Nie można pominąć również korzyści ekonomicznych, jakie da nam posiadanie rozległej i sprawnej komunikacji powietrznej. Są one dla nas nawet ważniejsze, niż dla jakiegoś innego kraju. Dosyć wspomnieć ułatwienie i przyspieszenie komunikacji, ruchu towarowego, a co zatem idzie i obiegu pieniędzy, a więc obniżenie drożyzny, wyrównanie niekorzyści, spowodowanych brakiem szerokich brzegów morskich, atuty w traktatach handlowych i t. d. i t. d. Posiadając komunikację powietrzną stwarzamy wreszcie, choć tylko powoli, rynek zbytu dla naszego przemysłu lotniczego, dajemy impuls do budowy sprzętu lotniczego w kraju. „Polska Linja Lotnicza Aerolot" daje szereg zamówień materjałowych krajowemu przemysłowi pomocniczemu, a stocznia jej w Mokotowie doszła już dzisiaj do stanu takiego, że nietylko wykonywa wszelkie najpoważniejsze naprawy płatowców i silników, ale czuje się dosyć silna, by zbudować rękami swoich pracowników samolot krajowej konstrukcji. Dotychczas nie zostało to przeprowadzone, gdyż ciągle jeszcze żaden z polskich konstruktorów nie opracował ostatecznie właściwego typu płatowca, którýby nasze władze uznały za odpowiedni. Praca nad tem jest jednak w pełnym toku i spodziewać się należy, że jeszcze w roku bieżącym rozpoczniemy budowę.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Słonim

ZAŁOŻENIE ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH.

Dnia 10 lipca miejscowa organizacja PPS. zwołała wielki wiec. Przepełniona sala Domu Ludowego wznosiła okrzyki na cześć C. K. W. PPS. za obronę demokracji i ludu pracującego. Referat wygłosił tow. pos. **Wolicki.** O sprawach miejscowych przemawiał tow. **Starostecki.**

W tym samym dniu odbyło się uroczyste założenie Zw. Zaw. Rob. Drzewnych. Wielka sala stow. „Kultury Robotniczej" wypełniła się po brzegi towarzyszami, pracującymi w okolicznych tartakach. Odczyt o „Zadaniach Związków Zawodowych" wygłosił tow. pos. **Wolicki.** Przemawiał ponadto tow. **Starostecki.** Wybrano zarząd i uchwalono urządzić tydzień agitacyjny PPS.

Robotnik.

Kowel

PRZECIWKO ODDANIU ELEKTROWNI W RĘCE KAPITALISTÓW PRYWATNYCH.

Otrzymujemy odpis depeszy, wysłanej do Min. Robót Publ.:

„Wyborcy do Rady miasta Kowla, zgromadzeni w liczbie 1500 ludzi, w dniu 9 lipca 1927 r. na wiecu przedwyborczym PPS., protestują przeciwko oddaniu elektrowni w wyłączną eksploatację na 25 lat prywatnym kapitalistom żydowskim — i to w przededniu zwołania pierwszej Rady Miejskiej. Wzywają Min. Robót Publicznych, aby nie zatwierdziło umowy, narzuconej miastu i sprawę elektrowni przekazało Radzie Miejskiej".

Depesza powyższa świadczy o tem, iż władze miejsce, mianowane z polecenia władze miejscowe, mianowane z polecenia władz nadzorczych, oddają w dzierżawę kapitalistom prywatnym przedsiębiorstwa miejskie **w przededniu wyborów do samorządu.** Wpływy kapitalistów są większe, niż wzgląd na dobro miasta!

LUBLIN

4 OSOBY RAŻONE ZOSTAŁY PIORUNAMI.

W dniu 6 b. m. wieczorem przeciągnęła wielka burza nad wsią Bystrzycą, powiatu lubelskiego. W czasie burzy piorun zabił 15-letnią Stefanję Gligę i zranił jej młodszego brata. O tymże prawie czasie nawiedziła burza miasteczko Markuszów pow. puławskiego, gdzie od pioruna zginęły 2 osoby i spaliły się dwa domy mieszkalne.

Katowice

KOSZTA UTRZYMANIA.

Komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyźnianego ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 5 osób, wzrosły w m-cu czerwcu r. b. o 0,22%.

Brody

UDAREMNIENIE OHYDNEJ ZBRODNI

W czasie odpustu w klasztorze Dominikanów zaginęła kilkuletnia dziewczynka, której nie zdołano zrazu odszukać. Oto przejeżdżający drogą wzdłuż łanów zbożowych pewien pan, usłyszał jęki, wydobywające się z łanu. Nie namyślając się, zsiadł z bryczki, dotarł do miejsca skąd jęki dochodziły i był świadkiem ohydnej sceny. Nad leżącą dziewczynką klęczał starzec, żebrzący po odpustach i zabierał się do wydłubywania jej oczu. Dziewczynka miała usta zakneblowane. Spłoszony okrzykiem zgrozy żebrak zbiegł. Dziewczynkę odwieziono do klasztoru, gdzie już wiedziano o nazwisku dziecka i oddano je matce.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH.

We wtorek dnia 19 lipca r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu Zw. przy ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk prywatnych i uwojskowionych. Sprawy ważne. Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki, delegaci — mandaty.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA DRUKARZY.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Zw. Drukarzy urządza w dn. 24 b. m. wycieczkę do Schroniska Drukarzy w Otwocku. Koszt przejazdu w obie strony 2 zł. 50 gr. Zapisy przyjmują bibljotekarze od 7 — 9 wiecz. do dn. 19 b. m. w lokalu Związku (Bednarska Nr. 24).

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

ZAMACH NA POLICJANTA.

O godz. 1 w nocy przed bramą domu nr. 19 przy ul. Pomnikowej na Ochocie do oczekującego na otwarcie bramy powracającego ze służby do domu, st. posterunkowego 23-go komisarjatu Aleksandra Bukowskiego, z przeciwnej strony ulicy jeden z trzech stojących mężczyzn wystrzelił z rewolweru. Kula chybiła. Zaraz po wystrzale Bukowski podbiegł i sprawcę zbrodniczego czynu wraz z rewolwerem w ręku zatrzymał przy pomocy posterunkowego I komisarjatu kolejowego Jana Brzezińskiego i odprowadził do 23-go komisarjatu. Pozostali dwaj sprawcy zbiegli. Ujętym sprawcą okazał się 32-letni Antoni Berdudżo (Młynarska nr. 8).

EPIDEMJA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.

W bramie domu nr. 6 przy ul. Matejki napiła się esencji octowej 36-letnia Marja Czytowska, służąca w tymże domu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienia z chlebodawcą.

— 26-letnia Feliksa Ottowa, zamieszkała z mężem przy ul. Twardej nr. 61 otruła się jodyną. Desperatka pozostała na leczeniu w domu.

— W bramie domu nr. 61 przy ul. Śmiałej otruła się esencją octową bezdomna z Siedlec, 22-letnia Wanda Czerepińska, bez zajęcia, którą w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — zawód miłosny.

— Zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej nr. 14 Marja Ratyńska, lat 66, bez zajęcia, otruła się jodyną. Desperatka pozostała na leczeniu w domu.

GROŹNY POŻAR.

Wczoraj o godz. 4 rano w domu nr. 6 przy ul. Wwspólnej wynikł pożar na poddaszu, gdzie mieścił się zakład tapicerski należący do Jana Biernackiego. Spalił się cały warsztat wraz z częściowo gotowemi meblami oraz całe poddasze. Na ratunek przybyły I i III oddziały straży, które po półtoragodzinnej akcji, pożar ugasiły. Biernacki oblicza straty na 1.500 zł.

POŻAR W OTWOCKU.

W składzie drzewa opałowego i budowlanego, należącego do Pinkusa Kacenelenbogena, wynikł pożar w budce przeznaczonej na skład wapna. Budka spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 2.000 zł. Przyczyna pożaru — iskra od porowozu, która upadła na dach budki pokrytej papą.

OFIARY KĄPIELI.

Z Wisły wprost ul. Tamki posterunkowy komisarjatu wodnego wyłowił zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 23-ch bez ubrania. Rysopis: wzrost średni, bez zarostu, włosy ciemne, długie. Zwłoki przebywały w wodzie kilka dni. Przesłano je do prosektorjum, do dyspozycji prokuratora.

— W pobliżu folwarku Jabłonna wydobyto z Wisły zwłoki topielca płci męskiej, lat około 16-tu. Rysopis: ciemno-blondyn, ubrany w trykoty kąpielowe.

— 15-letni Jan Kocoń (Wieś Koło gm. Jeziorna), kąpiąc się w Wiśle, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobył miejscowy mieszkaniec Stanisław Osęka.

PRZEJECHANIE.

Na rogu Nowego Świata i Al. Trzeciego Maja dorożka przejechała 74-letniego Ignacego Sicińskiego, stolarza, którego Pogotowie przewioz.o do szpitala Dz. Jezus.

ZMIAŻDŻENIE RĘKI W WIATRAKU.

Do szpitala Przemienienia Pańskiego przywieziono rolnika, ze wsi Dębowice, pow. Mińsko-Mazowieckiego, 52-letniego Jana Baczewskiego, który uległ zmiażdżeniu w trybach wiatraka lewej ręki.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26°8, najniższa 16°7. W górach rano było chmurno, temperatura w Zakopanem 16°, w Krynicy 18°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna i b. ciepła. Na wschodzie w dalszym ciągu skłonność do burz i miejscowych ulew. Słabe ruchy powietrza.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym II uchwalenie pożyczek.

Losowanie książeczek oszczędnościowych. Piąte losowanie premjowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O. odbyło się dn. 15 lipca.

Wylosowanych zostało 24 książeczek premjowanych o następujących numerach: 22.552, 12,738, 3.757, 19.806, 22.733, 1.049, 13.448, 13.576, 17.411, 3.133, 18.988, 2.024, 20.465, 19.863, 8.684, 17.959, 7.211, 9.212, 21.399, 19.119, 1.220, 1.803, 2.693, 5.410.

Nowe autobusy. Pierwszy transport autobusów dla Warszawy zamówionych we Francji ma nadejść dopiero w grudniu r. b., a następnie część w styczniu, pozostałość w lutym. Ogólnie zamówiono 11 autobusów. Autobusy utrzymane będą w kolorze wagonów tramwajowych, to znaczy czerwone z żółtemi obwódkami. Mieścić one będą 44 osoby. Autobusy będą parterowe. Pierwsza linja zaprowadzona będzie pomiędzy pl. Teatralnym a pl. Zbawiciela, gdyż jak wykazuje statystyka, punkt ten jest nader ruchliwy.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15,00. Komunikat gospodarczo-meteorologiczny, nad program. 15,20—16,35. Przerwa. 16,35 — 17,00. Odczyt p. t. „Morze w poezji polskiej" — wygłosi p. R. Krajewski. 17,00 — 17,15. Nad program i komunikaty. 17,15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, p. Wł. Popowski (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). 18,35 — 18,50. Komunikaty P. A. T. 18,50 — 19,15. Odczyt p. t. „Polityka wewnętrzna Anglji" — wygłosi dr. M. Sokolnicki. 19,15 — 19,35. Rozmaitości — wypowie p. Lawiński. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Strony mickiewiczowskie" z cyklu „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce" — wygłosi prof. J. Kołodziejczyk. 20,00 — 20,15. Komunikat rolniczy. 20,15 — 20,30. Przerwa. 20,30. Audycja humorystyczna, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Słowo wstępne o humorze wypowie p. B. Hertz. Piosenki wesołe — p. M. Makowiecka. Djalog — p. Betcherowa i Walter. Piosenki,— p. M. Makowiecka. 22,00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

GIEŁDA.

KURSY NIEURZĘDOWE

z dnia 17 lipca, godz. 10 w.

Tendencja na prywatnych rynku akcyjnym, była dziś wyczekująca.

Pod wpływem wiadomości z Wiednia wszystkie akcje w zaofiarowaniu. Tranzakcje rzadko dochodzą do skutku. Obroty małe.

Listy Zastawne złotowe nieco słabsze.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych nie wykazuje zmiany 8.92 — 8.92¼.

Rubel złoty 4.62 i pół.

WYCIECZKA T. U. R.

Nad morze (Bydgoszcz, Hel, Gdynia, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywje) od 1 sierpnia do 8 sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dnia 20 lipca.

W Tatry: od 13 sierpnia do 21 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zapisy do dnia 5 sierpnia.

Na Pokucie (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 sierpnia do 30 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow.poseł Zygmunt Piotrowski Zapisy do dnia 10-go sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża nr. 20.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"
Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".
Teatr Letni. Codziennie „Królowa Biarritz".
Teatr Polski. „Panna Flute".
Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t. „Żona się nie dowie".
Teatr Odrodzony na Pradze. „Djablica".
Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz. 8 wiecz. „Madej Zbój".
Teatr „Perskie Oko". „Zdejm koszulkę".
Teatr „Olimpja". „Tu znajdziesz męża".
Teatr „Eldorado". Dziś „Wojna z żonami".
Teatr Bagatela. Operetka L. Falla „Piękny sen", skecz baletowy „Urocza Zula", skecz „Na wędkę" i bogata część koncertowa.
Dolina Szwajcarska. Dziś koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem Z. Pinińskiej i E. Ferraro.

Z teatrów świetlnych.

„POLCIA FLIRCIARKA" i „ZEMSTA I PRZEBACZENIE".

Splendid stanowi wyjątek, w ogórkowym sezonie daje dwa wesołe dobre filmy, pełne temperamentu i wesołości. Gdy Konstancja Talmadge ukazuje się na ekranie na widowni musi być wesoło, a cóż dopiero, o ile druga rola spoczywa w rękach pełnej dziwnego czaru Anny G. Nilson.

Oba filmy są bardzo starannie wyreżyserowane i jeszcze staranniej zagrane. Oglądanie ich należy do prawdziwej przyjemności.

Ika.

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".
Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".
Splendid. „Polcia flirciarka".
Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".
Colosseum. „Donżuan mimowoli" (w małej sali: Wilno w dniu Koronacji M. B. Ostrobramskiej).
Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".
Pan. „Szafot i estrada".
Casino. „Moralność ulicy", według powieści Betauera.
Casino. „Królowa toru wyścigowego".
Apollo. „Postrach Singapore" i „Szlakiem zbrodni".
Komedja. „Ratunku, zostałem miljonerem" i „Spowiedź królowej".
Miejski. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

POLONJA — POGOŃ 3:3 (2:1)

POGOŃ Z TRUDEM RATUJE JEDEN PUNKT.

Godnie zakończył mistrz stolicy pierwszą rundę rozgrywek ligowych uzyskując z Pogonią wynik remisowy 3:3. Grę, jaką pokazała nam wczoraj Polonia, szczególnie w pierwszej fazie drugiej połowy, zasługuje na pełne uznanie.

Pogoń — to już nie ta faktycznie najlepsza drużyna piłkarska Polski, to nikły cień tego zespołu z przed roku. Od czasu do czasu zdarzy się jakiś przebłysk dawnej umiejętności — pozatem przeciętność, w pełnem tego słowa znaczeniu.

Jednak ów przebłysk, wyrażający się w huraganowych atakach doprowadził do wyrównania, ratując w ten sposób chociaż jeden punkt.

No, ale przejdźmy do samych zawodów. Przed sędzią p. Rettingiem z Łodzi stanęły drużyny w następujących składach: **Pogoń:** Sobociński, Olearczyk, Maurer, Hanke, Fichtel, Deutschman, Słonecki, Bacz, Kuchar, Garbień, Szabakiewicz, a więc w pełnym składzie.

Polonia: Gross, Miączyński, Jelski, Tupalski, Loth I, Loth IV, Zimowski, Ałaszewski, Grabowski, Emchowicz, Krygier, a zatem bez Bułanowa i Koguta.

Z wyjątkiem pierwszych i ostatnich 10 minut, inicjatywa gry należała całkowicie do drużyny stołecznej, której rzeczywiste umiejętności ukazały się w całej pełni po przerwie, kiedy to Pogoń formalnie nie dochodziła do głosu.

Pierwszy punkt zdobywają goście już w drugiej minucie gry ze strzału Bacza.

Po okresie zmiennych ataków Polonja rewanżuje się, uzyskując w 20 minucie gry wyrównanie przez Tupalskiego; wreszcie w 45 minucie Krygier bije róg; bramkarz Pogoni Sobociński niezbyt szczęśliwie interwenjuje, skutkiem czego Ałaszewski uzyskuje prowadzenie dla miejscowych.

Po przerwie, jak już zaznaczyłem, zupełna przewaga Polonji, wyrażająca się w trzecim punkcie, zdobytym przez Emchowicza, przyczem szereg idealnych pozycji bramkowych niewykorzystano.

Stan 3:1 trwa do 80 minuty gry. Polonja mając zwycięstwo niemal zapewnione nie wysila się zbytnio. Korzystają z tego lwowiacy i „biorą na ambit" inicjując szereg błyskawicznych ataków, z których dwa przynoszą upragnione wyrównanie, ratujące w konsekwencji choć jeden cenny punkt. Szczęśliwym strzelcem był Kuchar.

W drużynie stołecznej, na szczególne wyróżnienie zasługują Tupalski, Krygier, Gross i Miączyński. Jelski — słabo zastępował Bułanowa.

W Pogoni wyróżnić można jedynie Szabakiewicza. Obrońcy niepewni. Pomoc przeciętna. Fichtel wyraźnie skłonny do faulowania, o czem najlepiej mogą zaświadczyć napastnicy Polonji, wpadający co chwilę w jego objęcia, dobrze widziane zresztą przez sędziego.

ZAWODY PŁYWACKIE W BYDGOSZCZY

ZWYCIĘSTWO JURKOWSKIEGO (Pol.)

Wczoraj odbył się w Bydgoszczy długodystansowy bieg pływacki o mistrzostwo Polski.

Na starcie zgromadziła się cała elita naszego pływactwa, walcząc zacięcie o zaszczytny tytuł.

Pierwsze miejsce uzyskał **Jurkowski (Polonia)** pokrywając przestrzeń 5 klm. w 1 godz. 38 m. 42,6 s., drugi Matysiak (AZS.) o 3 mtr., 3) Klein (Jutrz.) o 180 mtr.

W konkurencji pań pierwsze miejsce zdobyła 14 letnia Schreiberówna (Jutrz.) w czaie 2:07:59,3, 2) Tratowa (Pol.)

Wogólnej punktacji puharu Państw. Urz. Wych. Fiz. zwyciężyła warszawska **Polonia** 24 pkt. przed Jutrzenką 23 pkt., AZS. — 9 pkt. i T. K. S-em 5 pkt.

LEKKO-ATLETYCZNE MISTRZOSTWA KOBIECE

W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI ZWYCIĘŻA A. Z. S.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Poznaniu doroczne zawody lekkoatletyczne kobiet o mistrzostwo Polski.

Ogólny poziom wspomnianych zawodów dowodzi, iż lekka-atletyka kobieca zdąża usilnie naprzód, zbliżając się coraz bardziej do klasy prawdziwie europejskiej.

Dwa rekordy światowe i 5 rekordów polskich — oto widoczne znamiona tego postępu.

Sekcja żeńska stołecznego A. Z. S.-u dominowała prawie że całkowicie, osiągając 38 pkt. i dystansując zdobywcę drugiego miejsca Legję o 23 pkt.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: **Skok w dal:** 1) Freiwaldówna 476 cm. 2) Jabłczyńska. **Rzut oszczepem:** 1) Lonka (Crac.) 46.29. 2) Konopacka. 3) Jasna. **Rzut kulą:** 1) Konopacka 10,02 (rekord polski), 2) Jasne; **rzut dyskiem:** 1) Konopacka 35.68 (rekord polski), 2) Miłobędzka. **Rzut dyskiem oburącz:** 1) Konopacka 60.85 (rekord światowy), 2) Hanka. **Skok w dal z miejsca:** 1) Freiwaldówna 215 cm., 2) Jabłczyńska. **80 mtr. przez płotki:** 1) Schabińska (Legja) 14,2 (rekord polski). 2) Jabłczyńska. **200 metr.:** 1) Czajkowska 28,9 s. 2) Warecka. **60 mtr.:** 1) Gędziorowska (T. K. S.) 8,4 s. 2) Chrupczałowska; **skok wwyż:** 1) Czajkowska (Legja) 135 cm. 2) Schabińska, 3) Konopacka. **100 mtr.:** 1) Gędziorowska 14,1. 2) Brajerówna. 3) Woynarowska. **1000 mtr.:** 1) Kilosówna (G. Śląsk) 3 i 22,3 (rekord polski), 2) Raźniewska. Sztafeta 4×200 metr. 1) A. Z. S. 2:01 (rekord polski), 2) Warta.

Pierwsze miejsce wraz z puharem przechodnim, ofiarowanym przez Państwowy Urząd Wych. Fizycznego zdobył **A. Z. S. — 38 pkt. 2) Legja 15 pkt. 3) Cracovia 12 pkt.** 4) Warta 10 pkt., 5, 6 i 7) T. K. S., Makkabi—Kraków i Rożdzień—Szopienice po 6 pkt. Grażyna wycofała się na początku zawodów.

KULT WYSIŁKU.

Życie człowieka pracującego wypełnia wysiłek, który jest istotną treścią wszelkich poczynań.

Nic nie zdobywa się na świecie bez wysiłku, bez pracy.

Każdy wyczyn jakiejkolwiek dziedziny życia ludzkiego zawiera w sobie cząstkę pracy, stanowiącej o właściwej jego wartości.

Wysiłek więc, jako taki, powinien być przedmiotem uznania i podziwu. Czy jednak tak jest? Nie, stanowczo nie.

Szczególnie w sporcie da się ogólny brak dla wysiłku plastyczniej, niż gdzieindziej uchwycić i przedstawić.

Sport jest synonimem pracy.

Suche cyfry i rezultaty wyrażające się w pewnej ilości centymetrów, lub sekund — to wyniki niejednokrotnie b. żmudnego i systematycznego treningu.

Przeciętny śmiertelnik nie zdoła zrozumieć ileż wysiłku mieści się w napozór mało znaczących słowach recenzji sportowej; ileż silnej woli, niezachwianej chęci i wytrwania zawierają podawane rezultaty zawodów.

To zdoła zrozumieć jedynie ten, który sam jest cząstką społeczności sportowej.

Zwykły obserwator życia sportowego może to tylko odczuć sercem. Niestety i wspomnianego „odczucia" brak na każdym kroku.

I to, poniekąd, staje się przyczyną iż niejedne wielkie zamiary spalają na panewce.

Wśród lodów zobojętnienia marnują się wielkie talenty, umysły przedsiębiorcze, zdolne do poważnych ofiar. Musimy więc wyrabiać w sobie kult dla wysiłku, a wyplenimy w ten sposób szereg chwastów nietylko życia scportowego, ale i codziennego. Jeśli bierny widz wczuje się w psychikę walczącego w szlachetnej rywalizacji na boisku sportowca, wówczas nie zdarzą się przykre incydenty wygwizdywania poszczególnych zawodników, obrzucania drużyn gradem kamieni i t. p.

Incydenty tego rodzaju, powtarzające się sporadycznie na niwie sportu polskiego, świadczą jedynie o braku zrozumienia dla wysiłku. Nietylko bowiem zwycięzca zasługuje na aplauz i uznanie, lecz niejednokrotnie i zwyciężony; nie ten, kto wygrywa bez względu na środki, godzien jest uznania, ale ów zwyciężony, walczący lojalnie, dający z siebie cały wysiłek.

Przez kult wysiłku pozbędziemy się zestarzałej „zaściankowości", faworyzującej zawodników lokalnych, bez względu na ich umiejętności w stosunku do innych sportowców.

W ten sposób stworzymy podwaliny zdrowego życia sportowego; wyrażającego się w sprawiedliwem oddaniu każdemu co mu się należy.

Bez uprzedzeń, sympatji, nienawiści oceniać należy każdy wyczyn, wysiłek sportowy.

Uczmy się cenić pracę i trud innych, wyrabiajmy w sobie kult wysiłku, a od boisk sportowych powieje duch prawdziwego, nieskażonego gentlemeństwa.

Mieczysław Kral.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO WARSZAWY

ZWYCIĘŻA MEYRO (POL.) 2687.875 PKT.

Pięciobój o mistrzostwo W. O. Z. L. A., rozegrany wczoraj w Agrykoli, zgromadził na starcie aż... 4 zawodników (!!!) a mianowicie Meyrę, Surałę, Zrałka i Matuszewskiego.

Poszczególne konkurencje dały nast. wyniki: **Skok w dal:** 1) Meyro 613 cm., 2) Zrałek 577 cm. **Rzut oszczepem:** 1) Surała 37.90, 2) Meyro 35.11. **200 mtr.:** 1) Meyro 24,9, 2) Zrałek 25,4. **Rzut dyskiem:** 1) Surała 32.30, 2) Meyro 27.11. **1500 mtr.:** 1) Meyro 4:32, 2) Matuszewski 5:07.

Wyniki, jak widzimy, nieszczególne, abstynencja zawodników znaczna, tak iż same zawody wypadły jałowo.

Mistrzostwo Warszawy w pięcioboju zdobył Meyro (Pol.) 2687.875 pkt., 2) Surała (Sokół) 2207.67 pkt., 3) Zrałek (Vars.) 2087.405 pkt., 4) Matuszewski (Vars.)

HASMONEA — TURYŚCI 3:3 (1:2)

Spotkanie o mistrzostwo Ligi, rozegrane pomiędzy powyższemi drużynami we Lwowie, przyniosło wynik remisowy 3:3, w rezultacie czego obie drużyny otrzymały po punkcie. Mecz miał przebieg niezwykle burzliwy, gra toczyła się przy akompanjamencie gwizdów i krzyków galerji. Wszystko, jak zwykle skrupiło się na prowadzącym mecz, tak, iż sędzia p. Łaba opuścił boisko po zawodach pod eskortą policji. Bramki dla Hasmonei zdobyli Steuerman (2) i Parnes; dla Turystów Bałczewski, Walter i Marczewski.

Turyści wystąpili bez Karasiaka, który grał wczoraj w Warszawie w Baonie Sztab. M. S. Wojsk przeciw Makabi.

T. K. S. BIJE CZARNYCH 4:0 (3:0)

Toruński Klub Sportowy odniósł zdecydowane i zasłużone zwycięstwo nad lwowskimi Czarnymi, w wysokim stosunku 4:0. Gra wykazała zupełną przewagę toruńczyków: Czarni wyraźnie niedysponowani ograniczyli się jedynie do obrony.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Suchocki (2), Herbstreich i Gumowski.

Zapowiedziany mecz Ruchu z I F. C. Katowice, rozpoczynający drugą rundę rozgrywek ligowych został odwołany.

Ruch natomiast rozegrał towarzyskie spotkanie z krakowską Wisłą, ulegając jej 4:2.

MARYMONT—GWIAZDA 8:1 (3:1)

Od czasu ustąpienia tow. Tytelmana, Gwiazda, która była bezsprzecznie jedną z najlepszych drużyn klasy B, wykazuje niewytłomaczony spadek formy. Nowe kierownictwo nie chce, czy nie może kierować drużyną, i w rezultacie Gwiazda przegrywa jeden mecz za drugim. gracze poszczególni przychodzą na boisko, zależnie od humoru lub usposobienia. Dyscypliny klubowej niema zupełnie. W takich warunkach wynik 8:1 jest nawet szczęśliwy dla Gwiazdy, bo przy pewnym wysiłku ze strony Marymontu wynik mógłby być i dwucyfrowy, tembardziej, że osłabiona drużyna białoczarnych (Gwiazda wystąpiła z 5 rezerwowymi) grała zupełnie bez ambicji i chęci zwycięstwa.

Gra nie była ciekawa. Toczyła się ona z kolosalną przewagą Marymontu. Gwiazda, — która wystąpiła bez Lernera, Judzika, Górki, Blassa i Lewina — grała beznadziejnie i przez cały czas nie dochodziła do głosu. Zaledwie jedną bramkę udało się zdobyć Fajnbaumowi i to z rzutu karnego. Marymont grał dobrze. Bramki dla niego padły ze strzałów Chudzikiewicza (3), Napiórkowskiego (3), Uglenicę (1) i Iwańskiego (1). Po zwycięstwie wysunął się on na pierwsze miejsce w swej grupie. Zawody prowadził p. Grikiel. Publiczności dużo.

Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami zakończył się zwycięstwem Gwiazdy II w stosunku 6:3 (4:1).

MIĘDZYNARODOWE REGATY W GDAŃSKU

Udział Polaków.

W wielkich międzynarodowych regatach wioślarskich, które odbyły się w Gdańsku, brało udział również i Bydgoskie Tow. Wioślarskie, osiągając **trzecie miejsce** w biegu czwórek senjorów i czwarte w biegu czwórek junjorów.

Zważywszy, iż w regatach startowały najsilniejsze osady wioślarskie Niemiec, wyniki Polaków należy uważać za honorowe, nie przynoszące ujmy wioślarstwu naszemu.

STAN MISTRZOSTW LIGI

Pierwsza tura rozgrywek ligowych została ukończona. Pozostał tylko do rozegrania mecz Hasmonea — Warta. Kolejność drużyn w tabeli przedstawia się następująco:

Wisła	19 pkt.	(36:16),
I F. C.	18 „	(32:18),
Pogoń	16 „	(32:23),
Ł. K. S.	16 „	(26:19),
T. K. S.	15 „	(38:38),
Legja	14 „	(34:31),
Ruch	14 „	(24:23),
Polonia	13 „	(28:31),
Czarni	12 „	(26:24),
Turyści	11 „	(20;27),
Warta	10 „	(26:30),
Hasmonea	9 „	(20:31),
Warszawianka	7 „	(19:34).
Jutrzenka	6 „	(18:35).

INNE WYNIKI PIŁKARSKIE W STOLICY

VARSOVIA—ASCOLA 0:2 (0:0).

Zawody towarzyskie pomiędzy powyższemi drużynami, zakończyły się niespodziewanem, ale zasłużonem zwycięstwem Ascoli w stosunku 2:0 (1:0). Varsovia wystąpiła w dziesiątkę i z 5 reverwowymi, a w dodatku lekceważyła ambitnego przeciwnika, który miał do przerwy tylko nieznaczną przewagę. Po zmianie pól Ascola przygniata i strzela dwie bramki przez lewoskrzydłowego. Varsovia w tej połowie prawie że nie dochodzi do głosu i przy stanie 2:0 sędzia p. Bursztyn odgwizduje zawody.

BAON SZTABOWY M. S. WOJSK. — MAKABI 5:0 (0:0).

Zasłużone zwycięstwo Baonu, w którego barwach wystąpili również i gracze ligowi, jak np. Karasiak (Turyści—Łódź), Krawuś (Legja) i t. d. Do przerwy gra była równorzędna i bez zbytniej przewagi żadnej ze stron. Dopiero w drugiej połowie wojskowi opanowują pole i podwyższają stosunek bramek do 5, przy czynnej pomocy bramkarza białoniebieskich, na którego conto można zapisać przynajmniej dwie bramki uzyskane przed przerwą.

Polonia II — Nadwiślanka 2:0. Spotkanie z cyklu gier o mistrz. Ligi Okręgowej. Gra nie wykazała zbytniej przewagi żadnej ze stron.

Warszawianka II — Patria 5:1. Mistrz. Ligi Okręgowej Warszawianka wystąpiła w „dziewiątkę".

Kolos — Orlę (Żyrardów) 3:0.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE WARSZAWY

W dniu wczorajszym odbyły się zawody kolarskie o mistrz. Warszawy w biegu na 50 klm. Mistrzostwo i nagrodę honorową zdobył Gędziorowski, drugi Karle W., trzeci Gronczewski. Lange z powodu niedyspozycji nie startował. W biegu na 1000 mtr. po kilku przedbiegach zwyciężył Podgórski w 13 sek. bijąc Łazarskiego. W biegu drużynowym na 4.000 mtr. zwyciężyła drużyna w składzie Gędziorowski, Oksiutycz, Włodarczyk K. i Materski, bijąc drużynę w której startował Lange, Podgórski, Majewski i „Iko". Bieg półdystansowy wygrał (5 km.) Skrzypkowski w 8:26 przed Popończykiem. Bieg na 1000 mtr. zwyciężył Niciński S. w 14.2, przed Skrzypkowskim. Bieg australijski wygrał na przestrzeni 3000 mtr. również Niciński.

W bardzo ciekawym biegu motocyklistów o mistrzostwo Dynasów zwyciężył w trzech serjach Choiński w czasie 1:46.4 (dystans 3 km.) przed Rudawskim (Cracovia), Heryngiem i Kurnatowskim. Zwycięsca otrzymał nagrodę honorową firmy Philipsa.

POLACY NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Wczoraj odbyły się w Kolonji przedbiegi w mistrzostwach szybkości dla amatorów.

Z zawodników polskich startowali: **Szymczyk** wraz z Tosellim i Valkhausenem, **Szmidt** z Grimem i White'm, **Zybert** z Galvaingiem i Knabelhausem. Wyników szczegółowych dotychczas brak.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.